

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.
Kwartalnie 10 „
Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Reymko-katolickie:
Dziś: NMP. Gromnicz.
Jutro: Błażeja b.
Pojutrze: Weroniki.

Gracko-katolickie:
Maksyma.
Tymofteja ap.
Kłymenta.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorygaczyny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na kury (rogaczki), drobie, pardwy, lis, słonki, jaszczki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 35 m.
Zachód „ o 4 g. 54 m.
Barometr 763 Odwilż

Od wydawnictwa.

Frenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w mieście	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

Prenumeratorem Kurjera Lwowskiego będą mogli i nadal otrzymywać „Echo“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „Nowe Mody“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy, wyraźnie: „Kurjer Lwowski“, dla uniknięcia pomyłek.

Potrzeba szkół handlowych w Galicji.

I. W *Ekonomiście polskim* za miesiąc styczeń znajdujemy artykuł p. Z. Korosteńskiego, traktujący o potrzebie szkół handlowych w kraju a w szczególności także akademii handlowej we Lwowie. Społeczeństwo nasze cierpiące na liczne braki szkół zawodowych, a to ze względów ogólnie panującej w kraju „nędzy galicyjskiej“, niezrozumienia swych żywotnych potrzeb, prowadzenia polityki ekonomicznej więcej z dnia na dzień, cierpiące w dalszym ciągu na brak ludzi fachowo pod względem przemysłowym i handlowym uzdolnionych, potrzebuje nieraz należytych informacji cyfrowych, by przekonać się o nędzy panującej w tym lub owym kierunku. Z tych powodów nie od rzeczy będzie podanie bodaj w streszczeniu artykułu powyżej wzmiankowanego fachowca, zwłaszcza, iż wywody swoje opiera na cyfrach i danych statystycznych.

Szkolnictwo handlowe znajduje się u nas w pierwotnym stanie i przedstawia przykry widok zaniedbania. Do średnich szkół handlowych zaliczyć można właściwie tylko krakowską szkołę handlową a już „per nefas“ kursa handlowe, istniejące przy miejskiej szkole handlowej i przemysłowej we Lwowie. Do niższych szkół handlowych zaliczyć wypada dwa kursa handlowe przy szkołach uzupełniających w Stanisławowie i Kołomyi. (Kursów handlowych dla kobiet przy szkole im. król. Jadwigi we Lwowie i św. Scholastyki w Krakowie nie można brać w rachubę, gdyż nie oddają one jeszcze na razie usługi handlowej). W ogóle w porównaniu istniejących szkół handlowych ze szkołami przemysłowymi okaże się, iż posiadamy 15 razy mniej „szkół handlowych“ niż przemysłowych. A ponieważ stosunek ludności handlowej do przemysłowej u nas równa się mniej więcej 1:2,5, przeto z zestawienia tego wynika, że nasza ludność handlowa jest mniej więcej 6 razy gorzej traktowaną pod względem zawodowego wykształcenia, aniżeli ludność przemysłowa, która posiada szkół przemysłowych około 30 i tyleż szkół przemysłowych uzupełniających.

Wobec tego nie dziw, że brak nam ludzi, przysposobionych do handlu. Odbija się to boleśnie na spółkach naszych i przedsiębiorstwach przemysłowych; on sprawia, że spółki nasze handlowe, nie mogą szerszej rozwinąć akcji, a nawet zakładanie sklepików wiejskich i cała akcja handlowa „Kółek rolniczych“ z zapalem poczęta — będzie zmuszona oprzeć się o żywioł obcy, napływowy — jeśli zawczasu przez wczesne zaprowadzenie szkół handlowych w kraju i racjonalne zorganizowanie handlowe szkolnictwa nie wychowa się ludzi, któ-

rzyby zewodowo ukształconą dłonią ująć zdołali handel krajowy.

Dyletantyzm, choćby złączony z największym zapałem i praktyczną szkołą życia kupieckiego nie wystarczą; tembardziej, że zapał taki rzadko udziela się drugiemu pokoleniu, a praktyczna nauka handlu kosztuje zbyt wiele, aby mogła zachęcać kupca do poświęcenia syna swemu zawodowi.

Bezustanny związek przemysłu z handlem i zawodami przewozowymi tłómaczy, dlaczego pręży się krajowy, mimo dość znacznych nakładów, nie podnosi się i nie rozwija tak, jakby powinien; gdyż połowiczną jest tylko i nie zupełną opieką nad przemysłem, jeżeli nie rozciąga się zarazem także na handel, i połowiczne także jeno bywają plony z rozwoju przemysłowego szkolnictwa, jeśli przemysłu nie wspiera potęga handlowej rutyny i wykształcenia.

Wobec tego więc nie należy nawet dziwić się wcale, że dotychczas hurtowny nasz handel, z wyjątkiem płodów surowych, ogranicza się niemal wyłącznie do importu obcych wyrobów i że kupcy nasi mają zazwyczaj wiele kłopotu z powodu często objawiającego się braku odpowiednio uzdolnionych praktykantów handlowych, subiektów, buchalterów, korespondentów itd.

Młodzież handlowa od pewnego czasu garnie się już sama do prywatnej, przynajmniej nauki buchalterji i korespondencji handlowej, a nawet wyjeżdża za granicę do akademii handl. wiedeńskiej itp.

Potrzebę tej szkół handlowych w kraju nie zarządza same jedynie stypendja handlowe; starać się przedewszystkiem należy o zapełnienie luki przez założenie odpowiedniej liczby szkół handlowych w kraju.

Nędzę naszą pod względem braku szkół handlowych oświećta najdosadniej porównanie z innymi krajami. Mała Szwajcaria, mająca około 3 milj. mieszkańców posiada 15 szkół handl. śred. a 30 uzupełniających tj. stosunkowo do ludności przeszło 25 razy tyle co Galicja. Stany Zjednoczone posiadają 60 razy więcej szkół handl. niż my, a z porównania liczby ludności okaże się, że galic. szkolnictwo handl. stoi o 500 proc. gorzej od szkolnictwa Stanów Zjed., co gorzej, z porównania z innymi prowincjami Austro-Węgier, okaże się, że my pod tym względem co najmniej 7—8 razy niżej stoimy, aniżeli inne kraje Przedlitawji. Jeżeli zaś weźmiemy pod rozwagę liczbę frekwentantów do szkół handl., to okazuje się, że uczęszczało Niemców 68,3 proc., Czechów i innych Słowian 22,2 proc., Polaków 1,8 proc., Rusinów 0,9 proc. (Polaków na Szląsku i Rusinów bukowinских wliczono). Udział galic. szkolnictwa handl. w budżecie państw. w ubiegłym roku wynosił dla Galicji na szkolnictwo handlowe 1000 zł., gdy tymczasem ogółem dla Przedlitawji wyznaczono 48 300 zł. Galicja, która pod względem obszaru i ludności stanowi więcej niż 1/4 część Przedlitawji otrzymała zaledwie 1/4, zamiast 1/4, tj. otrzymała 1000 zł. zamiast 13 tysięcy!!

Czechy liczą około 30 szkół handl. z przeszło 170 nauczycielami i półtrzecią niemal tysiącem uczniów. We Węgrzech istnieje 23, Bośnia z Hercegowiną ma aż 9 szkółek handlowych, a nawet mała Bukowina posiada państw. szkołę przemysł. handlową. W Czechach przychodzą w pomoc szkolnictwu handl. towarzystwa takie jak np. „Tow. ku rozbudzeniu przemysłu“, „Czesko-słowiańska handlowa Besida“, stowarzyszenia kupców itp. My pod tym względem stanowimy szary... koniec.

Rada państwa.

Na posiedzeniu Izby deputowanych z 30. stycznia toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty. Młodoczeski poseł Sokół zabrał głos, aby w świetnym przemówieniu skrytykować system, panujący w szkołach ludowych. Powiedział on między innemi, co następuje: Z rozmaitych stron domagają się od nauczycieli, ażeby dzieciom opowiadali tak zwane czyny bohaterskie, jakich pełno jest w dziejach świata. Krwawe te czyny rozbiewają młodzież, a kreślenie życia żołnierskiego, które, jak wiadomo, wcale nie jest „moralnem“, wpływa na uczniów w sposób demoralizujący. Lud czeski zapatrywał tych nie podziela, lud czeski odwraca się od tej krwawej, brutalnej przeszłości. Celem szkoły ludowej jest wychowywanie dzieci własnego narodu w ten sposób, aby on mógł swobodnie się rozwijać. Naród może zaś tylko wówczas swobodnie się rozwijać, jeżeli będzie miał szkołę w swych rękach. Kto, oprócz ludu, kierować pragnie szkołą, ten ma na oku własny tylko interes. Ludy austriackie nie posiadają swobody, dlatego też nie mają szkoły w swem ręku. Stronniectwo, które około rozwoju szkoły nowożytnej poniosło zasługi, dlatego wypuściło z rąk sposobność wywalczenia ludowi więcej praw nad szkołą, ponieważ u niego żądza zdobyci narodowych odniosła zwycięstwo nad duchem swobody; dlatego trzeba też było szkołę poddać pod przewagę niemieckiej, a więc anty-słowiańskiej władzy centralnej. Rząd do zasady tej się dołącza, postępując sobie według tej normy: im więcej Słowian, tem mniej szkół. Tego rodzaju dążenia popierają ludzie, którzy się wynarodowili, ażeby tylko zadosyćuczynić ambicji i chciwości swej, i wzywają lud do pójścia w ich ślady. Zdrada narodu większą jest zbrodnią, niż wyparcie się rodziców lub bratobójstwo, a jeżeli jakiś urzędnik wzywa cały lud do zdrady, to na to istnieje jeden tylko wyraz: fel po tysiąc razy fel! Mowca kreślił następnie położenie Słowian na Węgrzech, w nielitościwy sposób uciemiężanych przez zaborczych Madjarów.

Wiceprezydent Chłumecki przerwał Sokółowi, twierdząc, że to nie należy do rzeczy.

Sokół nie dał się jednak zbić z tropu i mówił dalej: Przytoczyłem Słowian węgierskich tylko jako przykład, u nas działoby się to samo, gdybyśmy się nie bronili z całej mocy. Rząd oświadcza, że trzyma się dualizmu, i dlatego pochwała to, co się dzieje Słowianom z tamtej strony Litawy. Na Szląsku, w Karyntji i w mieszanych pod względem językowym okolicach Czech i Morawy, doznają Słowianie uciemiężenia. Przeszło 13 milionów Słowian w Austrii i na Węgrzech bywa uciemiężonych, drażnionych i wyszydzanych. Mowca kreśli następnie obraz państwa przyszłego, w którym Słowianie znikną zupełnie z powierzchni. Panowie z tej i z tamtej strony Litawy będą sobie zapijali likier żołądkowy, ażeby pozbyć się bólu brzucha. Ale gdy nadejdą chwile niebezpieczeństwa, wówczas rząd przerazi się i zawoła: Gdzież są moi Słowianie, którzy zawsze byli gotowi dla utrzymania domu Habsburgów krew swą przelewać. Przyjdzie wtedy gromada renegatów, która natęczy domagać się będzie od rządu, aby jej żołąd podwoił, w przeciwnym razie pójdzie sprzedać się komu innemu.

Dr. Kronawetter wystąpił przeciw wywodom min. Gautscha, z których wynika, że mini-



ster dąży do tego, aby biurokracja skapitulowała i poddała się zupełnie klerykałom. Wobec tego, że minister jest tym człowiekiem, któremu miano poruczyć utworzenie przyszłej większości, odpowiedź jego na żądania stronnictwa klerykalno-feodalnego na tem większą zasługuje uwagę. Powoławszy się na oświadczenie biskupów, złożone w Izbie panów w r. 1890 w sprawie szkół ludowych, powiedział Kronawetter, że z mowy Gautscha wynika, że chce on żądaniom tym, o ile możliwości, uczynić zadość i stworzyć szkołę wyznaniową. Przyszła większość Izby ma być rozwodnionym klubem Hohenwarta. Od r. 1869 zrobiono w drodze administracyjnej już niejedno, co się nie zgadza z duchem ustawodawstwa szkolnego. Jeżeli państwu przypisuje się tylko zadania świeckie, to trzeba przyjąć zasadę bezwyznaniowości w szkole. Państwo powinno się starać o to, ażeby dzieci wychować w ten sposób, iżby miały w ręku swem dostateczną ilość środków do prowadzenia walki o byt. Co zaś się ma z ludźmi stać po za grobem, to niech państwo pozostawi poszczególnym wyznaniom. Tak postępuje sobie Ameryka, tej zasady trzyma się Francja, tym duchem przepełniony był także twórca austr. ustawy szkolnej z r. 1869, Hasner, człowiek głębokiego wykształcenia filozoficznego.

Gdyby klerykali dostateczną mieli władzę, wówczas kazaliby spalić wszystkie książki świeckie. W Austrii szerzy się reakcja coraz to bardziej, pomaga jej minister oświaty. Panowanie jej, chwala Bogu, nie będzie jednak wieczne, w innych państwach krzewią się idee postępu, które przenikną także i do nas.

Co do sprawy żegnania się, to podnieśli ją nie żydzi, tylko protestanci, którzy znaku krzyża św. nie używają. Zarzut, jakoby dzisiejsza szkoła zaprowadziła modły międzywyznaniowe, jest nieprawdziwy. Jeszcze w latach czterdziestych polityczne ustawodawstwo szkolne uważało na to, ażeby modły były przystępne dla wszystkich wyznań. Można zresztą wychowywać dzieci religijnie bez względu na poszczególne wyznanie.

W dalszym ciągu wywiązała się mała kontrowersja pomiędzy Kronawetterem, Treuinfelsem i Kathreinem z powodu „Ojciec nasz“, poczem Kronawetter powiedział między innemi, co następuje: Stoję na stanowisku, że czekają nas w Austrii czasy bardzo smutne. Reakcja coraz to szersze czyni postępy, jeżeli się jednak twierdzi, że ludność wiedeńska stała się od r. 1888 bardziej

klerykalną, to twierdzenie to jest mylnem. Robotnicy i wyższa burżuazja nie jest antysemicką, a nauczyciele i drobni urzędnicy, choć są antysemitami, to jednak nie są klerykałami. Antysemityzm bowiem nie jest kwestją wyznania, tylko kwestją żołądka.

W dalszym ciągu wystąpił Kronawetter przeciw maltretowaniu dzieci w szkołach i przytoczył rażący przykład: prefekt gimnazjum jezuickiego w Feldkirch kazał przez dozorcę dać pewnemu uczniowi 20 kijów. Wskutek skargi ojca dozorca skazany został na 2 tygodnie aresztu, a prefekt uciekł.

W końcu oświadczył Kronawetter, że głosować będzie przeciw budżetowi.

Po Kronawetterze przemawiał dep. Ebenhoch, a po nim dep. Massaryk. Wyraził on przekonanie, że w Austrii potrzeba założyć szereg nowych szkół średnich. Specjalnie co do nauczycieli matematyki i fizyki przedstawił on następujące życzenia: Każdy nauczyciel powinien mieć najwyżej 20 godzin tygodniowo; poprawianie prac pismienych powinno się liczyć za godzinę nauki, a trzy godziny fizyki lub chemii mają być uważane za cztery godziny nauki. Materjalne położenie nauczycieli powinno również być polepszonym. Ważna kwestja suplentów powinna doznać zmian następujących: Dla paralelek, których potrzebę stwierdzono na przeciąg lat 5, mają być z początkiem 6. roku kreowane posady nauczycieli zwykłych; miejsca profesorów, powołanych do ministerstwa lub rady szkolnej, powinny być zajęte przez nauczycieli prowizorycznych. Płaca suplentów powinna być podwyższoną do 800 złr., obecne kwinkwenja, wynoszące 200 złr., powinny istnieć dalej.

Płace mają być wypłacane regularnie, bez przerwy; dla wdów i sierot po suplentach należy utworzyć fundusz pensyjny; rozporządzeniem ministerjalnem ma być suplentom udzielone prawo głosowania w ciele profesorskiem.

Co do wyznaniowości szkoły, to jest to kwestja nie szkolna tylko polityczna. Nadzór szkoły powinien być w rękach państwa. Klerykali żądają wyznaniowej szkoły ludowej, jeżeli szkoła ta ma być wyznaniową, to wyznaniowcami muszą być także seminarja a nawet uniwersytety, to znaczy, że całe szkolnictwo ma pójść w służbę kościoła. Są to żądania, których spełnić nie można.

Obecnej ustawy szkolnej mowca bronić nie ma zamiaru. Tam (wskazując na lewicę) siedzą

ojcowie tej ustawy, nie mający odwagi jej bronić. Pomijając atoli jej braki, przyznać trzeba, że w ustawie tej widzieliśmy ideał liberalizmu. Okazuje się obecnie, że liberalizm austriacki nie wielką posiada wartość. Co zaś do religijności, to niektórzy panowie, jak np. dep. Treuinfels, chcieliby ją zagarnąć jedynie dla siebie.

Z powodu uwagi tej wywiązała się kontrowersja pomiędzy Masarykiem a Treuinfelsem, poczem Masaryk mówił dalej: Klerykali dochodzą do tej konsekwencji, że postacie tak podniosłe jak np. Huss, który całe życie poświęcił szukaniu prawdy i za ideję tę śmierć poniósł męczeńską, nazywają nie religijnymi. To samo tyczy się Komeńskiego. Kościół nie uznaje wiedzy swobodnej, a chcąc ją zgnieść, pragnie w tym celu użyć nie czego innego, tylko właśnie tej wiedzy i w tym celu chce zagarnąć szkołę. W ten sposób chce on diabła wygnać przez Belzebuba.

Religia i kościół nigdy nie zwyciężały za pomocą szkoły wyznaniowej. My w Czechach jesteśmy bardzo zaniepokojeni problemem, czy szkoła ma być wyznaniową lub nie, jesteśmy jednak zdecydowani do ostatecznej walki. My żądamy nieograniczonej swobody i dla tego nie możemy zgodzić się na politykę małostkowości i nieszczerości, jaką tu widzimy, na politykę, która nie może porwać żadnego narodu — my do polityki tej zaufania mieć nie możemy i dla tego głosować będę przeciw budżetowi.

Sprawa Brzezińskiej.

W dniu 30. stycznia w I. wydziale karnym warszawskiego sądu okręgowego, rozpoczął się proces Bogusławy Brzezińskiej, oskarżonej o zamordowanie Gerlachowej i fałszowanie weksli.

Wstęp na salę dozwolony tylko za biletami. Sala zapelniona publicznością. Przewodniczy wicepr. wydziału Kapher. Oskarża prokurator sądu okręgowego Kuniaziew. Broni adwokat przys. I. M. Kamiński. Zawezwanych zostało około 130 świadków.

Oskarżona Bogusława Brzezińska liczy lat 44. Akt oskarżenia przedstawia całą sprawę następująco:

D. 12. maja 1892 r., w mieszkaniu swem w Warszawie przy ulicy Wspólnej nr. 10, zamordowaną została samotnie mieszkająca wdowa Józefa Gerlachowa. Morderstwo spełnione zostało wśród następujących okoliczności. Około godziny 9. rano, służąca inżyniera Sławińskiego, zajmującego lokal pod mieszkaniem Gerlachowej, usłyszała w przedpokoju przez sufit łoskot jakby

22)

NA WARSZAWSKIM BRUKU.

Obrazek miejski

przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

V.

W pracowni pod firmą „Sophie“ jest bardzo pilna robota. Jak zwykle w karnawale, damy pragną się stroić i bawić, sukien nastarczyć nie sposób. Co raz nowe klientki przychodzą, a każdej na tem zależy, żeby toaleta była jak najprędzej wykonana. Są wieczorki, baliki i wesela, same epokowe daty, nieodwołalne terminy i choćby szwaczki miały nie spać wcale, robota musi być na czas.

Trzy panny przychodnie siedzą przy maszynach. Pani Zofia kraje materiały i przymierza na drucianej lalce. Wanda i Mania zajmują się wykończeniem. Wszystkie pracują prawie od świtu do późnej nocy i padają już ze znużenia, a do końca karnawału jeszcze trzy tygodnie.

Leż przez ten czas będzie jeszcze balów, wieczorków i zabaw!

— Mamo — odzywa się Wanda — byłabym bardzo kontenta, żeby ten utrapiony karnawał raz się już skończył. Już mi to szczie bezustanne uprzykrzyło się. Doprawdy, mamo, wytrzymać dłużej trudno...

— Nie zmuszam cię do roboty, odpocznij sobie; mogę przyjąć jeszcze jedną pannę.

— Nie rozumię mnie mama. O co innego mi idzie. Ja się nie skarzę na szczie jako na pracę, lecz na to, że pochłania nam ona bezpowrotnie tyle czasu. Wszystkim oddajemy ten czas, a nie mamy go dla siebie. Nie bywamy nigdzie, nie bawimy się — a ja jeszcze za wygraną nie dałam.

Pragnę mieć choćby kilka wesotych dni przed śmiercią.

— Będiesz je miała w poście.

— Dziękuję; może mi mama każe grać w cenzurowanego, lub w pana pastora! Kłaniam uniżenie. Jeżeli mówię, że chcę mieć kilka dni wesotych, to mam na myśli taniec. Tak wybornie bawiłam się w dniu moich urodzin — i Mania także.

Mania pochylała głowę nad robotą.

— Chodź zemną — rzekła Wanda — pomożesz mi upinać suknię tej okazałej pani ze Wspólnej ulicy. Szyk damulka, sądzę, że ona waży chyba z pięćset funtów, siedmiedziest centymetrów w pasku... Zachwycająca figurka.

— Podobno ślicznie tańczy — wtrąciła pani Zofia — słyszałam od pana Józefa, który bywa u tych państwa, że wyjątkowo tylko można spotkać tak zgrabną i lekką tancerkę.

— Ha! ha!

— Nie śmieję się, osoby takiej tuszy podobno wybornie tańczy.

— No, chodź Maniu — zawołała Wanda — pomóż mi poupiąć tę powiewną tancerkę.

Wyszły do drugiego pokoju, a podczas roboty Wanda szepnęła Mani:

— Powiem ci coś bardzo, a bardzo przyjemnego.

— Cóż?

— On tu dziś będzie, między ósmą i dziewiątą...

— Nie wiem, o kim mówisz.

— Nie udawaj moja Maniu, zdaje mi się, że przynajmniej zemną możesz być zupełnie szczera.

— Ale...

— Będzie napewno. Wczoraj spotkał mnie na ulicy i dopytywał się bardzo troskliwie o twoje zdrowie... Chciał wiedzieć także, czy mama twoja już jest w Warszawie.

— A cóż mu po tej wiadomości?

— Bywać chce u was. Przyznaj się Maniu — kochasz go?

— Nie.

— Przypuśćmy, że tak jest; w takim razie powiedz, dlaczego się rumienisz gdy o nim wspomniesz, dlaczego cieszysz się gdy przyjdzie, a smucisz gdy go długo nie widać.

— Zdaje ci się tylko...

— Mnie trudno wywieźć w pole, mam bardzo dobre oko.

— Choćby mnie nawet pan Zygmunt obchodził, choćby cokolwiek zajmował, to jeszcze potrafiłabym nakazać sercu milczenie, ze względu na ciebie, moja Wandziu.

— Dajże pokój.

— Zanim to wiele doznałam od ciebie dobroci i życzliwości.

— A cóż to ma za związek z Zygmuntem?

— Przecież to twój konkurent... i prawdopodobnie...

Wanda rozśmiała się głośno.

— Otóż słowo ci daję, że już nie. Porozumiałam się z nim ostatecznie, jak z kuzynem i przyjaciele od dziecka... z zamiarów swoich stanowczo zrezygnowałam i poświęcenie to nie przyszło mu z trudnością... dzięki tobie. Istotnie on mnie nigdy naprawdę nie kochał. Widzę to teraz jasno. Lubił mnie i lubi dotychczas, ale tylko po bratersku. On nigdy na mnie nie patrzył takim wzrokiem jak na ciebie, ty od pierwszego razu wywarłaś na nim wrażenie — i nie bądź dla niego okrutną, lepszego męża nie znajdziesz. Zygmunt jest bardzo dobry człowiek...

— Ale ty, Wandziu, wytłumacz mi, dlaczego?

— Do czasu, to tajemnica.

— A odemnie żądasz bezwzględnej szczerości.

— Maniu, nie posądzaj mnie o skrytość; dowiesz się o wszystkim, ale nie teraz, nie dziś... Nie sądzę, że mam zamiar zamknąć się w klasztorze, lub do końca życia zostać starą panną... Wprost przeciwnie... Serce moje wolne nie jest, dlatego też nie krępuj się względami; jeżeli Zygmunta kochasz... a przyznaj się, kochasz go.

od padającego ciężaru, a jednocześnie jęki i szybkie uderzenia. Zdziwiona, dała o tem znać stróżowi, który bezzwłocznie udał się do mieszkania Gerlachowej. Zapukawszy do drzwi, usłyszał z mieszkania Gerlachowej zapytanie: „Kto tam?” Na naleganie stróża, aby otworzyć drzwi, odpowiedziano mu, aby przyszedł za kwadrans. Stróż zaczął już schodzić na dół, gdy usłyszał trzask drzwi zamykanych i kroki zbiegającej ze schodów osoby. Odwrócił się i ujrzał przed sobą Bogusławę Brzeziicką, która od pewnego czasu odwiedzała Gerlachową. Stróż zauważył, że z pod zarzutki Brzeziickiej wystawał koniec jakiegoś drewnianego przedmiotu. Stróża uderzyło przerażenie malujące się na twarzy Brzeziickiej, zapytał więc: „Co pani tam zrobiła?” — na co Brzeziicka z miejsca odrzekła, że zabiła Gerlachową, a podając stróżowi dwa zwitki pieniędzy, zaklinała go, aby ją puścił przez wzgląd na męża i dzieci. Stróż jednak pieniędzy nie wziął, lecz posłał żonę po policję. Na zapytanie rewirowego, Brzeziicka oznajmiła, że zabiła Gerlachową młotkiem, młotek ten oddała wraz z dwiema paczkami, zawierającymi 3300 rs. w listach zastawn. Policja wszedłszy do mieszkania Gerlachowej, ujrzała nieżywą, choć jeszcze ciepłą, leżącą na ziemi, z roztrzaskaną głową, ubraną jak do wyjścia. W całym mieszkaniu panował największy nieporządek. Z kufra powyrzucane były na ziemię i na trupa G. różne rzeczy. W 2. pokojach wszystkie szuflady i skrzynki były otwarte, a rzeczy w nich porozrzucane. Na stole leżał testament G. i kodycył do niego, wyjęte z rozerwanych kopert, tudzież inne papiery. Z dokumentów tych dość było można, że G. posiadała około 38.900 rubli, tudzież, że w mieszkaniu miała 4450 rs. w papierach. Papierów tych jednak nie znaleziono. Pod stołem na ziemi leżało 89 kawałków rozdartego papieru, na którym, jak się po złożeniu okazało, zapisane były numery niezalezionych w mieszkaniu papierów. W walizce, stojącej pod ścianą, znalazła policja kwit banku państw. na złożone przez G. do depozytu listy likwidacyjne na 30.000 rs. i 3 świadectwa dyrekcji główn. tow. kredyt. ziem. na wniesione przez G. listy 5-prc. na 11.100 rs. Wreszcie na marmurowej umywalni stała miednica, napełniona wodą, zaczerwienioną od krwi.

Przy zrewidowanej Brzeziickiej znaleziono: sztylet w aksamitnej pochwie, w kieszeni paczkę banknotów, w kwocie 170 rs., z których 70 rs. miało być jej własnością i kwit lombardowy; wreszcie w zanadru 8 listów likwid. w kw. 1250 rs. Przy dokonanej przez sędziego

— Ja nie wiem.
— Tak ci to trudno wymówić; więc powiedz przynajmniej, czy ci się podobał?
— Nie przeczę, podobał mi się istotnie.
— A ponieważ jest tobą zachwycony — więc wybornie, niech bywa u was, niech się oświadcza i bądźcie szczęśliwi. Ja będę twoją drużką, nieprawdaż?
— Zdaje mi się, że myśleć o tem jeszcze za wcześnie...

— Nie nie szkodzi, moja ty poważna sensatko; przecież i starzy, doświadczeni ludzie, każą myśleć zawczasu o przyszłości? U ojca bywa pewien je gomość, wdowiec, zażywający tabakę i nadzwyczaj poważny. Ulubione jego wyrażenie jest: pamiętajcie zawsze o przyszłości; co macie zrobić jutro, dziś zróbcie... to zasada, to grunt.

— O czem panienki tak rozprawiają — zapytała pani Zofia, wchodząc.
— Ah, mamo, o bardzo poważnych przedmiotach — o przyszłości.

— Czyjej?
— A choćby tej erotycznej pani, dla której suknię wykończamy.
— Rzeczywiście, przedmiot poważny, ale przerywicie robotę. Herbata będzie.

I Zygmunt będzie, mamo — dodała Wanda.
— Widziałas go?

— Zdaje się, że niewielka sztuka widzieć tego, kto chce być widzianym... mile, prawda, Maniu? Otóż właśnie ktoś dzwoni, to zapewne on; przyznasz, że punktualność godna uznania.

— Niezupenie, bo, jak widzisz, nie pan Zygmunt przyszedł, lecz Edzio.

Chłopiec uklonił się i wprost do siostry przystąpił.

— Maniu — rzekł — chciałbym cię prosić, żebyś poszła do domu.

— Mój Edziu, to nie sposób, mamy tyle roboty, że każda chwila droga.

— A jednak trzeba, żebyś poszła — rzekł chłopiec tonem bardzo stanowczym; miał przytem twarzyczkę tak smutną, że wszystkie panie, przerażone, zasypały go gradem pytań.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

śled. rewizji w mieszkaniu Brzeziickiej, znaleziono w toalecie listy z magazynu jubilerskiego Kalhornowej, pisane do Brzeziickiego, z żądaniem zapłaty 1833 rs., za wzięte przez jego żonę kosztowności; rachunek jublera Moczydłowskiego dla Brzeziickiej za resztującą należność za klejnoty, w sumie 3388 rubli i 8 kwitów lombardowych, z datami pomiędzy 12. grudnia 1891 r. a 10. maja 1892 r., na zastawione przez Brzeziicką klejnoty.

Sekcja zwłok zabitej Gerlachowej wykazała na głowie i twarzy 14 ran, zadanych ostrym końcem młotka. Zdaniem lekarza Ger. w chwili napadu zwrócona była tyłem do Brzeziickiej.

Brzeziicka przyznała się do rozmyślnego, z powziętym poprzednio zamiarem, morderstwa Gerlachowej, w celu rabunku i wyjaśniła, że przed 10. laty, żona b. dyrektora kolei terespolskiej, inż. Chrzanowskiego, zwróciła się do niej z prośbą o pożyczkę 2000 rs., które potrzebowała dla swej zamężnej córki Gażyczowej. Brzeziicka, której mąż zawdzięczał Chrzanowskiemu swą karierę służbową, pożyczyła dla niej 2000 rs. Po dwóch latach Chrzanowska zmarła, nie zwróciwszy jej tej sumy. Brzeziicka zataiła przed mężem dług, od którego musiała płacić procenty i zaciągać nowe długi, celem spłacenia poprzednich. Długi te doszły w r. 1890 do 20.000 rs., wtedy wyznała mężowi. Ten zwoławszy wierzycieli, ułożył się z nimi, że należność tę spłaci ratami. Brzeziicka jednak niektóre długi przed mężem zataiła, licząc na to, że zdoła je spłacić z własnych funduszy. Nadzieja ta jednak ją zawiodła. Nie wiedząc jak sobie poradzić, nabrała na kredyt u jubilerów kosztowności, pozostawiała je w lombardach i spłacała część długów.

Gdy jubiler Moczydłowski zagroził jej procesem, sfałszowała dwa weksle: pożyczka na nie kilka tysięcy rubli od swego znajomego, Romana Talmy i zaspokoila jublera. Obawiając się, aby się fałsze weksli nie wydały, udała się do dawnej znajomej swej, Gerlachowej, i prosiła ją o pożyczkę; doznawszy odmowy, z rozpacz postanowiła w nocy 11. maja 1892 r. powiesić się. Odstąpiła jednak od zamiaru. Wstawszy nazajutrz, oświadczyła w domu, że idzie do spowiedzi, zabrała młotek i sztylet i udała się do Gerlachowej. Gdy ta otworzyła drzwi, Brzeziicka zadała jej młotkiem cios w głowę, a następnie ponawiała uderzenia w głowę leżącej G. Potem, przetrzuciła rzeczy w mieszkaniu i zabrała kilka listów proc.

Gerlachowa była pomiędzy r. 1850 a 1860 tancerką w warszawskim balecie. Opuszcziwszy scenę, wyjechała do cesarstwa, skąd po kilku latach powróciła z majątkiem, wynoszącym około 200 000 rs. i wyszła za mąż za nożownika, Gerlacha. Małżeństwo to nie było szczęśliwe; Gerlach stracił znaczną część majątku żony i zmarł w r. 1873. G. odtąd wiodła życie odosobnione, nie trzymała nawet służącej.

Brzeziicka poczęła odwiedzać Gerlachową w końcu karnawału 1892 r. W sam dzień zabójstwa, rano, stróżka i służąca słyszały rozmowę w bramie Brzeziickiej z Gerlachową, wybierającą się właśnie z konewką po wodę. „Po co ma się pani fatygować do mnie na górę — mówiła G. — jeżeli pani ma jakiś interes, proszę tutaj powiedzieć”. Na to odrzekła Brz.: „Nie chcę, aby kto słyszał”. Poczem wyszły na ulicę; powrotu ich do domu nikt z miejscowych nie zauważył.

Rodzina B., prócz męża, składa się z syna, uczn. gimn., córki i dwójga małych dzieci. Brzeziicki, na posadzie głównego inżyniera drogi terespolskiej pobierał pensji rocznej 4360 rs. i bezpłatne mieszkanie. Po wysłużeniu emerytury, wziął dymisję. Do Brzeziickiej wciąż przychodzili różni ludzie za interesami.

Dzieci Chrzanowskiej, której B. dostarczyć miała do 5.000 rs. zeznały, że matka ich miała własny kapitał i nie przypuszczają, aby pożyczać miała od B. Syn zmarłej zaś wyjaśnił, że Brz. pod pozorem pożyczek dla panny Chrzanowskiej, pożyczka od różnych osób pieniądze dla siebie.

Zeznania 42 wierzycieli Brzeziickiej, przekonali, że oskarżona zaczęła zaciągać długi daleko wcześniej. Najwięcej jednak pieniędzy nabrała Brz. od kolegów i podwładnych swego męża.

Należąc do różnych instytucyj filantropijnych, skorzastała Brzeziicka ze znajomości swej z wieloma osobami, biorącemi udział w sprawach dobroczynnych, dla rozszerzenia swego kredytu i pożyczka gdzie się udało, nawet od osób, które u niej bywały, jak i od takich, z którymi ją łączyła zaledwie przelotna znajomość z balów publicznych lub innych podobnych miejsc.

Zaciągała też pożyczki gotowizną w sklepach, w których kupowała towary i artykuły spożywcze.

Większa część owych długów była bezprocentowa i w styczniu 1890 r. ogólna ich suma doszła do rs. 22.000. Celem wezbudzenia zaufania w pożyczających, Brzeziicka pozorowała potrzebę pieniędzy rozmaitemi wymysleniami okolicznościami.

Od osób, które nie chciały lub nie mogły pożyczać

gotowizną, wydostawała Brzeziicka ich weksle. Potem rozpoczął się okres fałszowania weksli przez Brzeziicką. Raz zwróciła się Brzeziicka do dawnego kolegi męża, Stanisława Niedźwiedzkiego, przedstawiciela francuskich kopalni węgla kamiennego, z prośbą o pożyczkę 350 rs., potrzebnych jakoby dla pewnego młodego adwokata, krewnego jej męża, będącego w kłopotach pieniężnych. Niedźwiedzki dał pieniądze nawet bez kwitu. Po dwóch tygodniach, w marcu 1890 r., Brzeziicka przybyła do niego powtórnie, z prośbą, aby pożyczył na weksel 1200 rs. ciotce owego młodego adwokata, Cecylii Damiani, która chciała mu również dopomóc, lecz ma kapitał swój uwięziony na hypotecę. Brzeziicka przytem pokazała Niedźwiedzkiemu akt regentalny, dowodzący, że Damiani pożyczyła na hypotekę kilka tysięcy rubli. Niedźwiedzki przyjął od Brzeziickiej weksel Damiani i pożyczki udzielił. Gdy jednak przez długi czas pieniędzy mu nie zwracano, a jednocześnie doszły do niego wieści o licznych długach Brzeziickiej, zapozwał Damiani z wekslu do sądu. Wkrótce potem przybył do niego Brzeziicki i oznajmując mu, że weksel Damiani na 1200 rs. jest sfałszowany przez jego żonę, błagał, aby jej nie gubił i przerwał sprawę. Niedźwiedzki wycofał weksel z sądu i zwrócił go Brzeziickiemu. Jak się później okazało, Brzeziicka ów akt regentalny pożyczka od Cecylii Damiani niby na wzór.

Gdy wobec takich zajęć kredyt pieniężny Brzeziickiej ustał, zwróciła się ona do innego źródła. Korzystając z zaufania niektórych jubilerów, zaczęła brać u nich klejnoty na kredyt, zastawiać je następnie w lombardach, zaś kwity zastawowe odprzedawać różnym osobom. W ten sposób nabrała klejnotów: u Moczydłowskiego za 4401 rs., u Kalhornowej wzięła za 2233 rs. i u Kozłowskiego za 350 rs. W końcu jubilerowie ci dowiedzieli się od swych kolegów taksatorów lombardu, że Brzeziicka zastawia brane od nich kosztowności; zaczęli natęczywie domagać się zapłaty i grozić procesem.

W tak rozpaczliwej dla Brzeziickiej chwili, zgłasza się do niej jeden z krewnych jej męża, Roman Talma, który świeżo był odziedziczył po rodzicach 15.000 rs. z prośbą, aby mu przez swego męża wyrobiła miejsce na kolei. Brzeziicka przyrzekła mu pomoc swą w tym względzie. W listopadzie 1891 r. otrzymuje Talma list od Brzeziickiej, w którym, donosząc, że mu wyrobi posadę przez naczelnika kontroli, Weycherta, prosiła zarazem o pożyczkę 600 rs. Talma dał pieniądze na weksel Brzeziickiej. Po pewnym czasie Brzeziicka oświadcza Talmie, jakoby Weychert prosił ją o wystąpienie mu się o pożyczkę 1000 rs. i dał jej w tym celu weksel in blanco. Talma udzielił pożyczki i otrzymał z rąk Brzeziickiej weksel z podpisem Weycherta (którego Talma osobiście nie znał).

Po sześciu tygodniach wyłudziła znowu Brzeziicka od Talmy 700 rs. niby dla jednej ze swych znajomych i wręczyła mu weksel z podpisem tejże. Lecz gdy terminy płatności obu tych weksli minęły, a Brzeziicka nie tylko że pieniędzy nie przynosiła, lecz zażądała nowej pożyczki 600 rs., Talma odmówił, zgodziwszy się tylko na prolongatę obu weksli, w następstwie czego Brzeziicka przyniosła mu inne weksle również z podpisami p. Weycherta i p. Górskiej. Nowe terminy płatności minęły znowu bezskutecznie. Po kilkakrotnych zwłokach, Talma widząc się z Brzeziicką w cukierni d. 11. maja 1892 r., tj. na dzień przed zabiciem Gerlachowej, oświadczył jej stanowczo, że w razie nieotrzymania zapłaty do dnia 15. maja, każe oba weksle zaprotestować. Wyjechawszy za interesem do Pułtaska, Talma w drodze jeszcze słyszał, że w Warszawie spełniono jakieś morderstwo, a po powrocie dowiedział się, że Brzeziicka zabiła Gerlachową i że oba posiadane przez niego weksle są sfałszowane. Brzeziicka przyznała się do sfałszowania tych weksli. Jako szczegół charakterystyczny wymienić wypada, że Brzeziicka w przeddzień spełnienia morderstwa zastawiła, w liczbie innych przedmiotów, nawet swą obrączkę ślubną.

Listy z kraju.

Tarnopol 31. stycznia. (Herbata. Walne zgromadzenie Sokoła. Wieczorek z tańcami — a bez tańców.) W czwartek 26. bm. odbyła się w sali tutejszego Sokoła, urządzona staraniem komitetu pan herbata, z której czysty dochód około 120 zlr. przeznaczony został na pomnik Mickiewicza w Tarnopolu. Licznie zebrana publiczność bawiła się ochotczo do północy przy dźwiękach muzyki 15. pp., wielkie wrażenie zaś zrobiły żywe obrazy odslonięte około godziny 11. Oglądaliśmy „Czaty” i przybycie postaci bożych do Piasta, obcywa obrazy były bardzo pięknie ugrupowane i oświetlone.

W piątek 27. bm. odbyło się walne zebranie

Towarzystwa gimnastycznego Sokół, na które przybyło około 100 członków Towarzystwa, panie zaś zebrały się licznie na galerji. Sprawozdanie wydziału i zamknięcie rachunków stwierdza pomysłny rozwój Towarzystwa, które w r. 1892 miało w dochodach 3.432 złr. 52 ct., w rozchodach 3.397 złr. 38 ct. Majątek Towarzystwa wzrósł w r. 1892 o 450 złr., tak, że obecnie wynosi 20.140 złr. 19 ct. brutto. Długi wynoszą 15.646 złr. 82 ct., z których przypada 9.763 złr. 3 ct. na pożyczkę hipoteczną, czysty zaś majątek wynosi 4.493 złr. 37 ct.

Po kilku zmianach statutu i wnioskach przystąpiono do wyboru wydziału na rok 1893, którego skład jest następujący: przewodniczącym obrano Adolfa Promińskiego, zastępcą Maurycego Kahanego, do wydziału weszli: Hauswald, Jabłoński, Stachiewicz, Syniewski, Szydłowski, dr. Trzciński, Wszelaczyński i dr. Zgórski; na zastępców powołano: Boratyńskiego, Krzyżanowskiego, Samolewicz i Zboińskiego; do komisji rewizyjnej zaś Winiarza i Kuczkowskiego.

Zapowiedziany na sobotę 28. bm. wieczorek z tańcami w tutejszem towarzystwie kasynowym, nie przyszedł do skutku, ani jedna z pań bowiem na takowy nie przyszła. Zdaje się, że była to ostatnia karnawałowa próba tego roku w Tarnopolu.

KRONIKA.



Dr. Krówczyński Żegota.

prezes „Sokoła” lwowskiego zmarł wczoraj o g. 1. w południe po długiej chorobie piersiowej, która przez kilka lat ostatnich tamowała obywatelską działalność tego dzielnego człowieka. Urodzony 17. lipca 1848 r. z ojca Wojciecha i Marji z domu Baranieckiej, początkowo mieszczan lwowskich, gimnazjum ukończył we Lwowie i będąc na wydziale filozoficznym należał do tej młodzieży, która dała pierwszy początek do organizacji Sokółów polskich. Porzuciwszy filozofję poświęcił się medycynie, w r. 1873 uzyskał doktorat wszech nauk lekarskich i osiadłszy w swym rodzinnym mieście, od razu zasłynął zdolnością swoją, poświęceniem i dobroczynnością. W parę lat później objął prymariat chorób skórnych na oddziale żeńskim szpitala lwowskiego i został powołany do kraj. Rady zdrowia, gdzie dotąd pełnił obowiązki zaszczytnie. Od r. 1886 należał do Reprezentacji m. Lwowa i dopiero teraz ciężka słabość zniwoliła go do rezygnacji z ponownej kandydatury.

Biorąc przez cały czas swego pobytu gorliwy udział w działalności „Sokoła”, po zgonie Tad. Żulińskiego został jego wiceprezesem, po śmierci Jana Dobrzańskiego zaś prezesem, a towarzystwo w uznaniu zasług, zamianowało go w r. 1886 swoim członkiem honorowym.

Sokolstwo polskie, ze śmiercią jego poniosło cios, trudny do powetowania, i ciężką żałobą okryte, otoczy mogiłą obywatela, co w życiu swoim nie znał egoizmu, a żył dla sprawy publicznej, jako syn prawdziwego mieszczanina lwowskiego. Pogrzeb w piątek o godz. 3. popołudniu.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie. Komisje skrutacyjne rozpoczęły czynności jeszcze w piątek ubiegły, czynność bardzo żmudną, albowiem pomoc kancelaryjną urzędników magistratu dotąd zawsze praktykowana, została teraz stanowczo wykluczona, i stosownie do postanowień ordynacji wyborczej obliczeniem i zapisaniem głosów muszą się zająć sami tylko członkowie komisji. Kart kreślonych jest więcej niż niekreślonych, a bardzo wiele kart wykazuje nawet po kilkadziesiąt kreśleń, co utrudnia robotę ogromnie. Można będzie o prawdziwym cudzie mówić, jeżeli skrutynjum ukończy się za miesiąc.

Cenna relikwia z czasów amerykańskiej wojny o niepodległość. W posiadaniu dra Thomasa znajduje się cenna relikwia, mianowicie para pięknych starych pistoletów, które Washington podczas wojny o niepodległość darował naszemu bohaterowi w sukmanie Tadeuszowi Kościuszce. Pistolety te są fabrykatem angielskim i noszą stempel: „Tower. G. R. (Georg Rex) koroną królewską. Lufa i kurek są artystycznie grawerowane, złotym metalem okute. Na lufie pistoletów widnieje napis grawerowany: „G. Washington 17. E. Pluribus Unum 83. Th: Kościuszko”. — Napis króla angielskiego wnioskować każe, że pistolety te dostały się jako zdobycz wojenna w ręce samego Washingtona a następnie adjutanta jego późniejszego generała gwardji, naszego Kościuszki, któ-

remu Washington zrobił z nich podarunek. Kościuszko po skończeniu wojny wziął je za sobą do Europy do Solury gdzie mieszkał u Ksawerego Zeltnera. W testamentie zapisał je Zaltnerom; jeden zaś z ich spadkobierców prawdopodobnie sprzedał te pistolety. Thomas nabył je w Anglii.

Ze spraw szkolnych. Krajowa Rada szkolna ogłasza: Eksterniści i eksternistki, którzy nie ukończyli nauk w publicznej szkole wydziałowej, lecz przysposabiali się w domu, lub w zakładzie nie mającym prawa wydawania świadectw, uważanych w państwie za ważne, mogą celem uzyskania świadectwa z ukończonej szkoły wydziałowej zdawać egzamin prywatny tylko w jednym terminie, a to z końcem każdego roku szkolnego, począwszy od 16. czerwca. O przypuszczenie do tego egzaminu mają się petenci zgłaszać do dyrekcji szkoły wydziałowej, w której egzamin składać zamierzają, wszelako nie później jak do 15. czerwca każdego roku. Późniejszych zgłoszeń dyrekcjom szkół wydziałowych pod żadnym warunkiem przyjmować nie wolno. W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, w którychby szło o przypuszczenie do egzaminu w terminie wcześniejszym lub późniejszym, jest potrzebne wyraźne zezwolenie Rady szkolnej krajowej.

Ck. austriackie koleje państwowe. Z dniem 1. lutego 1893 wejdzie w życie dodatek II. do taryfy ważnej od 1. stycznia 1892 dla bezpośredniego ruchu osobowego i pakunkowego między stacjami ck. austriackich kolei państwowych z jednej strony a stacjami król. weg. kolei państwowych z drugiej strony przez Zawoczne, Łupków, Zwardoń i Fehring, który oprócz niektórych zmian i ustanowień nowych cen jazdy biletów wojskowych, zawiera także bezpośrednie ceny jazdy pociągami pospiesznymi dla osób cywilnych ze stacji Zawoczne-Beskid do stacji węgierskich.

W stowarzyszeniu nauczycielek odbył się 30. stycznia odczyt pani G. „O zadaniu nauczycielki”. Szanowna prelegentka w jednych a serdecznych wyrazach wygłosiła swój odczyt o zadaniu nauczycielki. Zdaniem jej nie dla chleba, dla kariery, ale tylko z prawdziwego zamiłowania do tego zaszczytnego zawodu powinny kobiety poświęcać się nauczycielstwu, a wtedy praca ich będzie korzystną, wtedy tylko przeleją w serca uczennic prawdziwe umiłowanie nauki i pracy, cześć i miłość dla rodziny, społeczeństwa i ojczyzny. W dalszym ciągu zaznaczyła szanowna prelegentka, aby przedewszystkiem kształcono charakter wychowanki, starając się o ile możliwości wspólnie z rodzicami i opiekunami wychowywać uczennice nie tylko dla szkoły ale dla społeczeństwa.

Przestrzegając nauczycielki przed egzaltacją, czułością, zbyt niemiłym rozwojem wyobraźni, zgubnym tak dla samej uczennicy, jakoteż rodziny, wśród której żyć będzie jako żona i matka.

Liczne grono słuchaczek z niezwykłym przejęciem słuchało wykładu pełnego prostoty, prawdziwego ciepła a tak podniosło traktującego zadania nauczycielki.

Z armji. Emer. porucznik Henryk Rożniatowski otrzymał charakter kapitana ad honores. Przeniesieni kapitanowie: Kazim. Barysz z 18 do 30 pp., a Hugo Kornberger z 30 do 18 pp. i porucznicy: Tad. Camil z 3 p. art. fort. do sztabu artylerji jako adjutant dyrektora art. fort. w Przemyślu, Mik. Brachhäuser z 2 puł. art. fort. do sztabu art. jako adjutant dyrektora art. fort. w Krakowie; podpor. Alfret Drastik z 90 do 35 pp.; lekarz pułk. Alksmund Grossmann z 2 p. art. do 85 pp. Do rezerwy przeniesiony lekarz pułk. Wład. Niemitowicz z 84 pp. do szpit. garn. we Lwowie. Dłuższy urlop otrzymali porucznicy Bron. Sędzimir z 45 pp. w Łukawcu i Józef Scheitenreiter z 58 pp. W stan po za służbowy przeniesiony Hen. Starzeński rezer. porucznik 15 p. huz. w Łowczycach.

W lasach hr. Brunickiego koło Lubienia odbyło się temi dniami polowanie przy udziale arcyksięcia Salwatora, ks. Koburga, ks. Pawła Sapięhy i wielu innych. Ubito ogółem rozmaitej zwierzyny około 200 sztuk.

Walne zgromadzenie „Towarzyszy szewskich” i „Kasy chorych” odbędzie się dziś o godz. 10. rano w sali ratuszowej.

Zmarli. Romuald Wyczołkowski, były kapitan wojsk polskich, z r. 1831, zmarł we wsi Karnkowie w Królestwie Polskiem.

Henryk Brandel, były oficer wojsk polskich z r. 1831, zmarł w Warszawie.

Zjazd lekarzy. Piąty wszechrosyjski zjazd lekarzy odłożony został do 27 grudnia 1893 r. Minister wojny zezwolił sekcjom zjazdu, jak to miało dotąd miejsce, korzystać z audytorjów wojenno-medycznej akademji.

Stan zdrowia ks. Pawła Sapięhy pogorszył się znacznie, a poseł hr. Wład. Koziebrodzki zaniemógł ciężko.

Marszałek kraj. ks. Sanguszko, wyjechał do Bileza, do ciężko chorego księcia Leona Sapięhy.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta koncept. namiestnictwa dr. Stan. Piekarskiego z Krosna do Jasła.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na próżnione rz. kat. probostwo „regiae collationis” w Tyńcu ks. Janowi Stachowiczowi, administratorowi tamże.

Zamach samobójczy. Woźny sądowy, Jan Dyki, usiłował wczoraj o godz. 11. przedpoł. odebrać sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą. Powodem rozpacznego kroku był zawód doznany w miłości. Dykiego, po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, odstawiono do szpitala powszechnego. Rana nie jest śmiertelną.

Nowe fundacje. Ks. Cyprjan Sinkiewicz w Badochońcach koło Przemyśla ofiarował 2.000 zł. na zasiłki dla rzemieślników ruskiej narodowości (wyzwalających się z terminatorów na czeladników). Zasiłki po 10 zł. rozdzielać ma „Dom Narodny” w dniu 12. sierpnia. Poeta ruski Izidor Pasieczny z Zadilka w samborskiem ofiarował 10.000 zł. na fundusz edukacyjno-posagowy swego imienia, którym zarządzać będzie także „Dom Narodowy”.

Rada m. Krakowa uchwaliła na poniedziałkowym posiedzeniu podczas dyskusji nad budżetem, subwencję dla „Sokoła” w kwocie 500 zł.; na utrzymanie szpitala dla nieuleczalnych i domu rekonwalescentów 6.400 zł.; dla „głodnych dzieci” 200 zł.; dla stowarz. katol. młodzieży „Praca” 100 zł.; dla szpitala im św. Ludwika, w szczególności dla oddziału dzieci skrofuleicznych, wysyłanych do Rakki 150 zł.

Składki. P. Eugenia Kulczyńska złożyła w naszej Administracji 1 zł. dla głodnych dzieci. P. Emilja Zanko ze Złoczowa dla weterana z r. 1863 (Rynek 8) 2 zł.

Walne zgromadzenie członków towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza odbędzie się w sobotę 4. bm. o g. 7 wieczorem w sali „Macierzy” w gmachu sejmowym.

Subwencje z funduszu krajowego przyznał Wydział kraj. jednorazowo: Konst. Laszczko, rzeźbiarzowi w akademii w Paryżu 350; Aleks. Skrutkowi, malarzowi w Monachium 200; Wład. Podlewskiej, malarce w Paryżu 250; Stan. Sawiczewskiemu, malarzowi w Monachium 200; Ant. Gużkowskemu, malarzowi w Wiedniu 200; Leonowi Weinowi ze Lwowa na kształcenie się w Monachium 100; Zyg. Rozwadowskiemu na kształcenie się w malarstwie 100; Janowi Truszczyńskiemu, uczniowi sztuk pięknych w Krakowie 100; Janowi Olpińskiemu ze Lwowa na kształcenie się w rysunkach 100; Wład. Heppenowi, uczniowi szkoły sztuk pięknych w Krakowie 100; Wład. Skibińskiemu na kształcenie się w malarstwie w Monachium 100, na kształcenie się w śpiewie Sal. Kruszelnickiej i Wład. Dąbrowskiej 200; Irene Bohuss 150, Gabr. Górskiemu 100, Wandzie Radkiewicz 100, Emmie Raab 100, Wład. Hennochowi, uczniowi konserwatorium w Berlinie, na kształcenie się w muzyce 100, Mieczysławie Babeckiej na kształcenie się w śpiewie 50, Oktawji Rojek na dalsze kształcenie się w muzyce 50, Wandzie Zawistowskiej na kształcenie się w muzyce 50 zł.

Obywatelski komitet budowy domu akademickiego w Krakowie otrzymał 200, Tow. bratniej pomocy wszechnicy lwowskiej i Tow. ruskie akademickie „Watra” po 100 złr., Czytelnie akademickie we Lwowie i Krakowie po 50 zł.

„Skała” we Lwowie i „Gwiazda” we Lwowie i Krakowie otrzymały po 100, „Gwiazda” w Przemyślu, Tarnopolu, Stanisławowie, Zaleszczykach, Stow. ruskich rzemieślników „Zorja” we Lwowie i Stow. izr. rzemieślników „Jad Charuzim” we Lwowie po 100 złr.

Sokół w Podgórzu zamierza, wypaść pewną liczbę akcyj celem zebrania funduszy na budowę własnej sali.

Zmarli. Aniela Cerkiewicz, córka rewidenta kraj. dyr. skarbu w 18 roku życia 31 stycznia 1893

Zamiast wienca na trumnę Aleksandra Skarbka Leszczyńskiego, właściciela dóbr zmarłego w Zabłotcach, złożyło kilku przyjaciół zmarłego na bursę chrześcijańską w Brodach 13 zł., za który to dar składa serdeczne podziękowanie Henryk Garwoliński, przewodniczący bursy chrześcijańskiej w Brodach.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Izaka Reisnera w Stryju.

Kalendarz rybacki. W lutym nie wolno łowić: raka samca i samicy; natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę.

W dni słoneczne między g. 11. a 2. można łapać na wędkę: karpie, głowacze, lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i belenie, węgorza na wędkę nocną.

Rektorat gk. seminarjum duchownego we

Lwowie objął wczoraj prowizorycznie ks. kanonik Tur-kiewicz.

P. Kazimierz Bartoszewicz w Krakowie obchodzi 6. bm. 25 letni jubileusz pracy literackiej. Na cześć jego odbędzie się tam tegoż dnia uczta w sali tow. muzycznego.

Z Sokoła. Wydział Sokoła uprasza Towarzystwa, które gremjalnie wezmą udział w pogrzebie śp. dra Żegoty Krówczyńskiego, o zastosowanie się do wskazówek udzielić się mających na miejscu. Pochód żałobny wyruszy z ulicy Lindego przez plac Chorażczyzny, ulicami Staszica, Zimorowicza, Akademicką, placami Halickim i Bernardyńskim i ulicą Piekarską na cmentarz Łyczakowski.

† Edward Emmot, oficer 4. pułku ułanów z r. 1830 zmarł 1. bm. w 87 r. życia we Lwowie przy ul. Korytniej. Był on rodem z Londynu. Ojciec jego, rodowity Anglik i wuj przybywszy do Warszawy założyli tam browar pod firmą Haal & Emmot. Powstanie listopadowe powołało młodego Emmota pod sztandary przybranej ojczyzny. Odbił on całą kampanję. Po jej ukończeniu był chwilowo internowany w Gdańsku przez Prusaków a następnie, wróciwszy do Polski, osiadł na Wołyniu w Romanowie, majątku ówczesnego senatora hr. Ilińskiego, i dorobił się znacznej fortuny.

W r. 1863 był dzierżawcą Werchałowa w pow. Radomyślskim. Za należenie do organizacji powstańczej został ograbiony z całego mienia i jako angielski poddany wydany za granicę. Przybywszy do Lwowa z trojgiem dzieci, walczył z niedostatkiem i wychował tylko jednego syna, który jest obecnie urzędnikiem w gal. banku kredytowym.

Z powodu śmierci prezesa „Sokoła”, śp. dr. Żegoty Krówczyńskiego, zapowiedziany na dziś wieczorek w sali „Sokoła” przy ul. Zimorowicza nie odbędzie się.

Muza dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* kosztuje z przesyłką pocztową 40 ct. Jest to najlepszy kalendarz. Pieniądze za „Muze” najlepiej posyłać wraz z prenumeratą.

NADESŁANE.

Konwersja. Czyniąc zadość licznym zapytaniom posiadaczy papierów wartościowych obecnej konwersji podlegających, donosimy, iż Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie plac Marjacki 10. przyjmuje zgłoszenia nie tylko do konwersji wszystkich papierów wartościowych objętych ogłoszonym prospektem, ale także i zgłoszenia do konwersji winkulowanych efektów konwersyjnych tak austrjackich jak i węgierskich, przeprowadza konwersję takowych i udziela wszelkich wyjaśnień w tej sprawie.

Charles Wels.

Jak wiadomo, przyaresztowano niedawno w Hawrze głośnego sportsmena i przyjaciela „Muzy podkaszanej”, bogacza Karola Welsa, okazało się bowiem, że człowiek ten był oszustem na wielką skalę. Zajmował się on rzekomo wyrabianiem patentów, wyłudzać w tym celu od wynalazców niejednokrotnie olbrzymie kwoty. Wyrabianie patentów nie przekraczało jednak prawie nigdy granicy zwykłego u odpowiedniej władzy zamełdowania wynalazku. Pierwszym warunkiem, potrzebnym do zajęcia się losem wynalazku, było to, ażeby wynalazca dostarczył Wellsovi dostatecznej ilości pieniędzy celem „wprowadzenia sprawy na właściwe tory”. Jeżeli wynalazca pieniądze te posiadał, wówczas Wells potrafił tak zamydląć mu oczy, że ten oddawał wszystko, co miał. Od pewnej damy, która skonstruowała jakiś nowy rodzaj gorsetu, umiał podnoszeniem pod niebiosa „epokowego wynalazku” wyłudzić w ten sposób 18.000 funtów tj. przeszło 200.000 zł., ażeby jej potem chłodną dać odpowiedź, że wynalazek nie może być patentowany, ponieważ jest za stary i że wydatki na utworzenie towarzystwa, mającego się zająć wyrabianiem tych gorsetów, okazały się bezcelowymi.

Tego rodzaju tłuste ryby nie zawsze dostawały się do wieniecza Welsa, nie brakło mu jednak nigdy „wynalazców” łatwowiernych, którzy mu dawali po kilkaset a nawet po kilka tysięcy funtów. Jeżeli zaś nie mógł wydestać większej kwoty, to zadowalał się „taką” 10 funt. szter. za tak zwane podanie o patent. Tego rodzaju kundlemanów miał Wells przynajmniej 400 rocznie, choć wcale nie był wcale niezły, bo wynoszący prze-

szło 50.000 zł. Karol Wells żył też stosownie do swych dochodów „podług stanu”.

Był sportmanem i trzymał sobie konie wyścigowe, popierał muzę podkaszana, a trzy jego jachty, z książęcym urządzone przepychem, były sławne i osławione. Tańczono na nich i grano, z czego Wells, sam gracz namiętny, znaczne również ciągnął korzyści. W ostatnich czasach mówiono dużo o Wellso: robił on bowiem bank w Monte Carlo. Atoli tak długo dzbana wodę nosi, aż się ucho urwie. Charles Wells od dawnego już czasu był na czarnej liście, prowadzonej przez „nieoficjalnego prokuratora”, Labouchere’a redaktora „Truth” (Pawdy).

Nie jest to żart, „czarna lista Labouchere’a” straszniejsza jest aniżeli lista policji, która ma dziwny szacunek dla złodziei ufrakowanych, przesładując natomiast złodziei w łachmanach. U Labouchere’a ma się rzecz wręcz przeciwnie. Złodziejom małym daje on spokój, natomiast z nieubłaganą surowością przesładuje złodziei eleganckich. Potrafi on ich wydobyć na jaw i napiętnować tak, że upadek ich pewny. Tak samo stało się z Wellsem.

Dużo poszkodowanych, którzy na próżno szukali pomocy u policji i sądów, udało się do Labouchere i ten zrobił swoje. Wypuścił on natychmiast całą sforę swoich „tajnych policjantów” i zebrał materiał, wystarczający do stracenia Welsa w przepaść. Zdemaskował on go w dzienniku swoim jako oszusta i „industrierittera” na wielką skalę, wzywając go, ażeby celem oczyszczenia się z zarzutów wytoczył redakcji proces o oszczerstwo.

Wells nie usłuchał wezwania. Tylko co przedziej posprzedał swój dobytek, konie wyścigowe i urządzenie kosztowne, i odpłynął na jachcie „Palais Rojale” do Hawru, aby go tam sprzedać jakiemuś finansistcie francuskiemu za 20.000 funtów i potem czmychnąć nieco dalej. Wells przybył szczęśliwie do Hawru w towarzystwie jakiejś pięknej adeptki Muzy tingtanglowej, finansista zjawił się u niego z pieniędzmi, towarzystwo zasiadło do obiadu, bawiono się znakomicie, w chwili jednak, gdy nabywca jachtu wypłacał mu owe 500.000 fr., zapukano do drzwi kajuty: przybyli dwaj tajni policjanci, którzy, wylegitymowawszy się, poprowadzili Welsa, mimo protestów, do więzienia śledczego. Z Hawru przewieziono go do Londynu i stawiono przed sędziego śledczego, gdzie okazało się, że sławetny p. Wells dopuścił się jeszcze kilka innych zbrodni, mianowicie wielożeństwa.

Pod przybranem nazwiskiem ożenił się np. z jakąś piękną Angielką, poczekał na jej pełnoletność, zabrał jej poczesny majątek i czmychnął, pozostawiając ją w nędzy wraz z dwojgiem dzieci. Manipulację tę powtórzył kilka razy. Ojciec jednej z takich oszukanych, którą Wells umiał rozkochać i uprowadzić, tak, że ojciec musiał się zgodzić na małżeństwo, poznał ptaszka i odpowiednie przed sędzią poczynił zeznania.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 1. lutego. Dzisiaj ogłoszony zostanie prospekt subskrypcji 6 proc. pożyczki bułgarskiej. Subskrypcja będzie otwarta na część tej pożyczki, w kwocie 32.050.000 franków.

Rzym 1. lutego. Rewizje domowe u aresztowanego dyrektora banku rzymskiego Tanlongo i kasjera Lazzaroni, zostały ukończone; znaleziono rozmaite ważne papiery, pomiędzy którymi są dokumenta, kompromitujące wiele osób, a także dwóch deputowanych.

Petersburg 1. lutego. Z powodu, że wczoraj rozeszła się po mieście pogłoska, iż dokonano zamachu na cara, dziennik urzędowy ogłasza dzisiaj, że car był wczoraj na balu dworskim i rozmawiał z wieloma osobami.

Wiedeń 2. lutego. Na posiedzeniu piątkowym Izby deput. przedłożył Romaniczuk im. klubu ruskiego wniosek, aby liczbę posłów z Galicji powiększono o 10. Lewica przyrzeka Romaniczukowi poparcie. Klub ruski wystąpi także przeciw wyłączeniu Galicji co do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich.

Rumuński następca tronu przybył tu wczoraj wraz z żoną z Monachjum.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej skarżył się Rutowski na śrubę podatkową w Galicji wskutek małodusznego tłumaczenia u-

stawy o podatkach. Rozwój przemysłu domowego stał się przez to wprost niemożliwym. Obowiązkami rządu powinno być pouczenie organów swoich w sposób odpowiedni. W tym samym duchu przemawiał także Romaniczuk, dowodząc, że ciężary podatkowe dochodzą do niebывalnych granic. Chłopom zabierają ostatnie buty, aby je natychmiast zlicytować na zapłacenie podatku. Tem się też tłumaczy ogromne wychodźstwo ludu galicyjskiego do Rosji. Mowca domaga się zaradzenia temu.

Giełda. Kredyty 322.62, renta majowa 98.80, węg. renta złota 114.65.

Berlin 2. lutego. Parlament odrzucił wniosek Ackermanna, aby ograniczono domokrażstwo.

Sekretarz stanu, Marschall, wyraził ambasadorowi Szuwałowowi „jak najgłębsze” ubolewanie z powodu tego, że w Berlinie wydały pisma nadzwyczajne dodatki, donoszące kłamliwie o zamachu na cara.

Madryt 2. lutego. Królewiatko zachorowało na szkarlatynę.

Hamburg 2. lutego. Wczoraj zdarzył się tu znowu wypadek cholery.

Petersburg 2. lutego. Car zamianował następcę tronu prezesem komitetu dla budowy żelaznych dróg syberyjskich. Nominację tę umotywowano kulturalnymi i ekonomicznymi względami Sybiru.

Waszyngton 2. lutego. Senat przyjął ustawę przeciw terminowemu handlowaniu produktami gospodarczymi.

Londyn 2. lutego. Właściciele kopalń wymogli pracę 6500 robotnikom, którzy nie chcieli się zgodzić na zmniejszenie płacy.

Rzym 2. lutego. Jeneralny prokurator zażądał od parlamentu wydania dep. Dezerbiego, zamieszkanego w sprawę Banku rzymskiego. Dezerbi należy do lewicy i był w r. 1891 członkiem komisji, która obradowała nad ustawą o bankach. Żądanie to wywarło w Izbie przynębiające wrażenie.

Marsylja 2. lutego. Wybuchł tutaj strajk piekarzy. Prowiantowe zakłady wojskowe muszą ludność miasta i okolicy zaopatrywać w pieczywo. Tłumy rozdrażnione otoczyły składy wojskowe, chcąc je splądrować, zostały jednak przez wojsko odparte.

NADESŁANE.

Die Seiden-Fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hof.). Zürich sendet direct an Private: schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 11.65 p. Meter — glatt, gestreift, karriert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.) porto- und zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz.

† ŻEGOTA KRÓWCZYŃSKI

doktor wśch nauk lekarskich prymarjusz szpitala powszechnego, członek c. k. krajowej Rady zdrowia, radny m. Lwowa, prezes tow. gimnast. „Sokół.” po dłuższej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie we środę dnia 1. lutego 1893 r., o godzinie 2. po południu, przeżywszy lat 45.

W smutku pogrążone dzieci i rodzina, zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 3. lutego b. r., o godzinie 3. po południu z domu pod l. 7. przy ulicy Lindego, na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 1. lutego 1893.

(„Entreprise des pompes funebres” Antoni Kurkowski.)

† IZYDORA DECYKIEWICZOWA

wdowa po ś. p. Radcy namiestnictwa Romanie, po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w 52. roku życia we wtorek dnia 31. stycznia b. r.

W smutku pogrążone dzieci zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 2. lutego b. r. o godzinie 3. po południu z domu pod l. 12. b. Chorażczyzna, do grobowca familijnego na cmentarzu Łyczakowskim.

Lwów dnia 1. lutego 1893.

(„Concordia” F. Opuchlak i Syn.)

Prześliżne w kolo-
rach, gatunku i
kroju

REKAWICZKI
BALOWE
DUNSKIE
od 10 do 20 guzik.
od 2 do 4 złr.

WACHLARZE
w najwięk. wyborze
REKAWICZKI
męskie od 1-30 złr.
tylko angielskie

KRAWATY
balowe od 20 ct.

KLAKI
FRANCUSKIE
od 5-50 do 10 złr.

PERFUMY, MYDŁA,
PUDRY tylko fran-
cuskie i angielskie
w najnowszych za-
pachach po niesły-
chanie niskich ce-
nach poleca

S. PIELECKI, LWÓW
plac Marjański 3.

Dla starych i młodych mężczyzn.

Starszego lekarza sztabowego dra
Müllera wstrzykiwania i pigułki
zastępują najlepiej medykamenty z
copalwy, cubebry, peret
santaliowych i wszelkie inne.

Według przepisów lekarskich ści-
śle sporządzone i przez lekarzy po-
lecone środki lecznicze jako najlep-
sze i wypróbowane z dobrym skut-
kiem używane przeciw wszelkim
upławom z cewki moczowej, kata-
rom (Gonorrhoe) działają szybko i
znakomicie. **Skutek często**
już po kilku dniach wi-
doczny. Także w zastarzałych
i przewleczonych chorobach wy-
padkach używać można bez na-
stępstw złych skutków.

Cena nr. I. na świeżo powstałe
cierpienia (wycieki) zł. 1'50. Cena
nr. II. na przestarzałe, chroniczne
przewlekłe cierpienia (wycieki) zł.
2'50, pocztą o 25 ct. więcej za o-
pakowanie wraz z dokładnym le-
karskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiają-
cy **St. Georgs Apotheke,**
Wien, V/II Wimmergasse nr 33.
gdzie należy wszelkie listowne za-
mówienia adresować. Skład we
Lwowie u aptek: Mikolascha
w Krakowie u E. Stockmara.

Wydział krajowy. L. 5252.

Ogłoszenie

w sprawie konwersji długu indemnizacyjnego Galicji wscho- dniej, Galicji zachodniej i W. Ks. Krakowskiego.

Na podstawie ustawy krajowej z d. 6. grudnia 1892 Dz. ust. i rozp. kraj.
nr. 84. przystępuje Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wiel-
aiem Księstwem Krakowskim do konwersji długu indemnizacyjnego Galicji
wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza ni-
niejszem, że uchwałą z dnia dzisiejszego wypowiada wszystkie dotychczas nie-
wylosowane obligacje funduszy indemnizacyjnych na dzień 1. maja 1893 i z dniem
powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyska kasa krajowa we Lwowie wypłacać będzie od dnia 1. maja 1893
kwotę stu pięciu (105) zł. w. a., (210 koron) za 100 zł. m. k. nominalnej war-
tości za wszystkie przedłożone jej obligacje indemnizacyjne, zaopatrzone w bie-
żące kupony o ile właściciele tych obligacji nie zamienią ich na obligacje nowej
cztero-procentowej wolnej od podatku i od wszelkich straceń pożyczki krajowej,
przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie względnie spłacenie długu indemni-
zacyjnego albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacje nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl ustawy państw.
z dnia 4. stycznia 1893 Dz. u. p. nr. 6. do fruktyfikacji wszelkich majątków
fundacyjnych, majątków zakładów zostających pod publicznym nadzorem, dalej
kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych i po kursie giełdowym,
jednakże nie wyżej nominalnej wartości do lokowania kaucyi służbowych i innych.

Blizsze warunki zamiany obligacji indemnizacyjnych na obligacje nowej
cztero-procentowej wolnej od podatku i od wszelkich straceń pożyczki, ogłoszone
zostaną w prospektach, wydanych przez konsorcjum, któremu pożyczka do sfinan-
sowania oddana została.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obli-
gacji indemnizacyjnych, że w własnym swoim interesie powinni się jak najwcze-
śniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulację tak, żeby
obligacje te mogły być wcześniej na obligacje nowej pożyczki krajowej zamie-
nione, albo też z dniem 1. maja 1893 zrealizowane.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Marszałek krajowy:

Eustachy książę Sanguszko.

Członek Wydziału krajowego:

Antoni Jaxa Chamiec w. r.

Członek Wydziału krajowego:

Tadeusz Romanowicz w. r.

Baczność!!

W tym sezonie pojawiły się na-
śladowstwa marki ochronnej
amerykańsko-petersburskich
Kaloszy.

Chcąc ochronić Szanowną Publi-
czność od wyzysku, udziela bli-
szych objaśnień

Jedyny główny skład
KALOSZY
amerykańsko - petersburskich
R. Krimmera
Hotel Francuski,
we Lwowie.

Wyciąg olejku do uszów

C. k. sekundariusz dr. Schipka
uznany zaszczytnie przez wiele lekar-
skich znakomitości krajowych i zagra-
nicznych dla swej siły leczniczej, gdyż
leczy wszelką głuchotę (nie z uro-
dzenia) szum w uszach, strzela-
nie i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać
można po 1 złr. 50 cent. Sprzedają we
Lwowie: Piotr Mikolasch apt., Zygmunt
Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk
apt.; w Czerniowcach W. Beldowicz
apt.; w Nowym Sączu Roman Jakubowski
apt.; w Stanisławowie Adolf Beil
apt.; w Stryju Leon Gärtner apt.; w
Samborze Karol Maresch apt.; w Dro-
hobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w
Tarnopolu Henryk Kahane apt.; we
Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8.,
Twerdy, Mariahilferstrasse 106.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy
flakon ma na sobie wyciętny napis:
"C. k. sekundariusz dr. Schipka we
Wiedniu." Za nadesłaniem 1 złr. 70
cent, wysyłamy w Austro-Węgrzech
franco.

KONWERSJA

rent, zapisów długów państwa, akcji i obliga-
cji pierwszeństwa:

na

4% rentę koronną

wypowiedziane są następujące papiery:

5% renta austriacka
4 3/4% Zapis długu kolei arcyks. Rudolfa
5% Renta papierowa węgierska
Akcje kolei Alford
" " Siedmiogrodzkiej
" " Łupkowskiej
" " węg. zachodniej

**Termin zgłoszenia najpóźniej do
7. lutego.**

Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN
przyjmuje zgłoszenia do konwersji i przepro-
wadza takowe po warunkach oryginalnych bez
doliczenia jakiegokolwiek prowizji.
Zlecenia z prowincji skuteczniamy bezzwłocznie.

J. INATOWICZ
LWÓW
sklepy własne ul. Koper-
nika 1. 3., ul. Halicka 11.
KRAKÓW Sukiennice 20.
CZERNIOWCE Rynek 2.

Woda fiołkowa
usuwa z twarzy przysze, li-
szaje, trądziki, pierzchnienie
i łuszczenie skóry, wygładza
zmarszczki i dolki ospowe.
Twarz odświeża, wybiela i
wydelikacja do tego stopnia,
że jako środek toaletowo-
hygieniczny został odszcze-
gólniony medalami zasługi
na wystawach przyrodniczo-
lekarskich w Krakowie i we
Lwowie. Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne
łagodnie wpływa na naskó-
rek, zapobiega pierzchnieniu
rąk i twarzy, bardzo dokła-
dnie oczyszcza skórę. Usu-
wa piegły i żółtobrunatne
plamy z twarzy. Cena 60 ct.
!! Białe i piękne ręce!!
Najbardziej czerwone i pierz-
chnięte ręce wybiela i wy-
delikatnia po kilkakrotnem
natarciu **KREMEM ROSLIN-
NYM.** Stoik 80 cent.

Grysiak toaletowy
do mycia rąk
dla wydelikowania zgrubiałego
naskórka. Pudełko 30 cent.

Od dawien dawna ze swej dobroci i
zapachu znana, prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu

W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej zł. 1'40
funt najlepszej w oryginal. opak. . zł. 2'50
funt imperial cesarskiej zł. 3'50
funt wysiewków z herbat najlep. . zł. 1'20
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo złr. 9'50.

Puritas
(mleko odmładzające włosy).

Puritas jest jedynym pod gwarancją nieszkodliwym i wszelkim wy-
mogom odpowiadającym mlekiem odmładzającym włosy, które szpakowate,
względnie siwe włosy odmładza na jasno blond aż do kasztanowato bruna-
tynych, a najbliższe otoczenie nie spostrzeże zmiany koloru włosów. — Włosy
rude nabywają koloru ciemno-blond lub brunatnego. **Cena zł. 2.**

Otto Franz, Wiedeń, VII., Mariahilferstrasse 38.

Składy we Lwowie: w apteka Piotra Mikolasza i Zygm. Ruckera;
w Krakowie: Konst. Wisniewski apt. pod św. Florjanem i Stockmar apt.

STER

na model Ementaler, wyrobiony z najlepszego
mleka ma na sprzedaż
Zarząd dóbr Państwa Grębów
pocztą w miecen.

Majątki ziemskie
mniejsze lub większe, w różnych
stronach Galicji i na Bukowi-
nie poleca do kupna sprzedaży
i dzierżawy

Juljan Topolnicki
agencja handlowo-przemysłowa
we Lwowie ul. Pańska 1. 13.
Poszukuje się znaczących
drzewostanów. Dostarcza ma-
szyn z pierwszych fabryk do
przemysłu i rolnictwa.

MASA PODŁOGOWA

francuska prawdziwa
jest tylko i jedynie
do nabycia u
Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek 1. 38.

Uwaga: Ponieważ pod nazwą „Masa francuska“ bywa sprzedawany wyrób podrabiany, a który całkiem prawdziwej masy francuskiej nie zastąpi, przeto się przed kupnem tejże ostrzega.

Syrop ziołowo-słodowy

Dra Seeburgera,

znakomity i wypróbowany środek przeciw wszelkim chorobom piersiowym i krtańi jakoto: kaszlowi, chrypcie, zaflegmieniu i t. p.

Cena butelki 50 ct.

Główny

skład

w aptece „pod

srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Księcia Alfreda de Montenuovo

dzierżawa piwnie wina

S. G. SCHWABACH
w Pięćkościolach

(Fünfkirchen na Węgrzech)

poleca swe na wszystkich obywatelskich wystawach pierwszymi odznaczoniami premiiowane wina czerwone z Villany i białe stołowe z Pięćkościolów i wina deserowe po cenach umiarkowanych. Szczególnie polecenia godne na czas epidemii z powodu swej bogatej zawartości taniny znakomicie działające czarne wina portugalskie z Villany z r. 1885.

Wysyłka od jednego hektolitra zwyczaj. — Cenniki gratis i franco.

Prawdziwy norwegijski najświeższy kuracyjny

TRAN RYBI

poleca

we fiaskach oryginalnych i na wagę

główny skład materiałów i farb

Leopolda Lityńskiego

we Lwowie Kopernika 2.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Przyjmujemy zgłoszenia

DO KONWERSJI

5% rent węgierskich i austriackich, akcyj kolei Alfold Fiume, Buda-Peszt, Fünfkirchen, Donau Drau, Siedmiogrodzkiej, galic.-węg. i węgierskiej zachodn., dalej prorytetów ung. Nordbahn i ung. Westbahn i zapisów dłużnych kolei Rudolfbahn i Vorarlberger. Donosimy, że przeprowadzamy zamianę pod warunkami przez konsorcjum podanemi, bez doliczenia jakiegokolwiek prowizji.

August Schellenberg i Syn

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Doeringa mydło

z sową.

Wszędzie do nabycia szt. 30 ct.

Każde mydło toaletowe, które nie jest zupełnie neutralnem, czystem i łagodnem, jest dla skóry zawsze szkodliwem, psuje ją, czyni watałą, szorstką, popękaną i przedwczesnie zwiędłą. Dla tego panie we Francji i Angli używają tylko uznane jako neutralne i łagodne mydła do swej toalety. Paniom i pannom w Austrii powinno być to przykładem w interesie

utrzymania świeżości, piękności i czystości cery i poleca najgoręcej do naśladowania i przypomina się, że

Doeringa mydło z sową

nadaje się do tego celu jak żadne inne na świecie, i to nie tylko z powodu zalet jakościowych, lecz i ze względu na cenę, która z powodu nader małego zużycia jest tak niską, że Doeringa mydła z sową może każdy używać. Jeneralne zastępstwo: A. Motsch & Sp., Wiedeń, 1. Lugeck 3.

Nieustająca wystawa

kuchni i pieców gazowych, żelazek do prasowania

i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania gazem

w handlu żelaznym

PIOTRA CHRZĄSTOWSKIEGO

(plac Kapitulny 1. 1).

Wszystkie aparaty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnione.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenie. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

GŁÓWNY SKŁAD

pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni na sposób amerykański urządzonej a przez Tow. lekarskie w Krakowie poleconej, pod firmą

J. Michnik

w Bochni

poleca:

skompletowane pakiety pocztowe z niezbędnych w każdym gospodarstwie domowym, warzyw i owoców:

- | | |
|---|----|
| 2 paczki zupy warzywnej „Julienne“ (na 80 porcji) . . . | 1— |
| 1 „ fasolki szparag. (na 10 p.) — | 35 |
| 1 „ zielonej siekanej (na 15 porcji) . . . | 40 |
| 1 „ marchwi karoty (na 15 p.) — | 25 |
| 1 „ groszku cukr. (na 8 p.) — | 35 |
| 1 „ szpinaku (na 10 porcji) — | 30 |
| 1 „ kapusty włosk. (na 20 p.) — | 40 |
| 1 „ „ zwyczajnej (na 20 p.) — | 25 |
| 1 „ znakom. do kapuśniaków — | 25 |
| 1 „ kapusty bruks. (na 10 p.) — | 50 |
| 1 „ „ czerwonej . . . | 30 |
| 1 „ selerów . . . | 30 |
| 1 „ porów . . . | 30 |
| 1 „ pietruszki . . . | 25 |
| 1 „ pomidorów . . . | 45 |
| 1 „ borówek kompot (na 15 p.) — | 25 |
| 2 „ jabłek w krążkach I. (na 15 porcji) . . . | 30 |
| 1 „ gruszek struganych (na 8 p.) — | 25 |
| 1 „ sliwek kompotowych olbrz. (na 8 porcji) . . . | 20 |
| 1 „ grzybków najlep. jakości — | 50 |
| razem zfr. w. a. 7— | |

Opakowanie gratis.

Warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże, swym właściwym de likatnym smakiem.

Sposób użycia: Zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa i owoce przez 2 godziny, w tej samej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcję i tenże sposób użycia jest na poszczególnych warzywach drukiem podany.

Warzywa bocheńskie w suchym miejscu trzymane konserwują się znakomicie lat kilka nie tracąc na wartości

Mleko niezbierane

prosto od krowy

Administracja dóbr Sygnówka sprzedaje w bankach plombowanych najlepsze mleko niezbierane po 10 ent. za litr. Zamówienia przyjmuje restauracja Kucharskiej, gmach teatralny od ulicy Skarbowski.

TELEGRAM.

Z dniem 21. stycznia br. otworzyłem przy ul. Piekarskiej liczbą 2.

RESTAURACJĘ

w hotelu „Metropole“

którą stosownie do obecnych wymagań urządziłem.

Śniadania gorące i zimne.

Obiady i kolacje w lokalu podawane są według spisu potraw; przyjmuje też abonament na całe obiady o 3 lub 4 potrawach tak w domu jak i po za domem po cenach przystępnych.

Co niedzielę wysmienite flaczki.

W piwnicach moich utrzymuję znaczny zapas win krajowych i zagranicznych oraz Piwo eksportowe z browaru JO. ks. Sapiehy i Piwo pilzneńskie z browaru akc. Towarz.

Zjednaawszy sobie przez długi szereg lat mego pobytu w tutejszem mieście i Brzuchowicach zaufanie Sz. PT. G. ści, śmiem liczyć i teraz na łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, polecając się z głębokim szacunkiem

Wilhelm Breyvogel, restaurator.

W CHICAGO

Wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt I. (kurs II.) dzieła p. t.

„NAJLEPSZA METODA“

czyli Podręcznik Konwersacyjny P. v. Reussnera do nauczania się rozmawiać po angielsku w bardzo krótkim czasie bez pomocy nauczyciela. Przy pomocy podręcznika tego mogą się uczyć angielskiego języka, tak osoby obeznane już z tymże językiem, jak również i osoby, świeżo rozpatrujące naukę, przytem nie tylko osoby wyżej, lecz nawet średnio i mieraie wykształcone. Oprócz rozmówek polsko-angielskich, mieści się w tym podręczniku zbiór wyrazów najpotrzebniejszych, przykłady gramatyczne, wzory listów angielskich przewodnik dla podróżujących do Ameryki, a najgłówniej na wystawę powszechną w Chicago: wszystko z poszczególnym objaśnieniem wymowy i dosłownym tłumaczeniem na język polski. Dalsze (10—15) listów zeszytów) wychodzić będą co 10 dni; cena zeszytu 22 ct. — Główny skład w księgarni Seyfarth i Czajkowskiego we Lwowie.

DLA PODRÓŻUJĄCYCH

Hotel Metropol

we Lwowie

przy ulicy Pańskiej róg Piekarskiej liczbą 2.

Budowany i urządzony podług najnowszego, najdogodniejszego i najwykwintniejszego systemu, jako to wspaniałymi urządzeniami pokojowymi, oświetleniem elektrycznym i wodociągami, połączony z restauracją, kawiarnią, składem win itp.

Niniejszem oznajmia Szan. PT. Publiczności, że takowy z dniem 21. stycznia br. otworzonym zostanie i spodziewa się, że mierną ceną, praktyczną, szybką i rzetelną usługą zjedna sobie ogólne zaufanie.

Jan Ważny

dzierżawca hotelu „Metropol“ i właściciel handlu korzennego i win Czarneckiego 1. 2.